Przedszkole nr 315 przedstawia:

Misiowe Nowinki

NUMER 2(16)/2013

„LIŚCIE" (E. Minczakiewicz)

Spadły liście z drzewa leżą na ulicy
Jest ich pełno wszędzie
Czy je ktoś dziś zliczy
Narysuj więc drzewa i liście opadłe
Spróbuj je policzyć,
dodając starannie…

Potem kredki barwne,
wyciągnij z kieszeni
By każdemu z listków,
nadać Kształt Jesieni

A w tym numerze m.in. :

- *Na początek roku szkolnego…*
- *Czy można wychować geniusza?*
- *Poczytaj mi mamo…*
- *Jak radzić sobie z wybuchem złości u dzieci?*
- *Dziecko w kuchni*
- *Kącik plastyczny*
- *Kącik logopedyczny*

Na początek roku szkolnego... Ku refleksji...

Gdybym mogła jeszcze raz wychować dziecko

Gdybym mogła od nowa wychować dziecko,

częściej używałabym palca do malowania, a rzadziej do wytykania.

Mniej bym upominała, a bardziej dbała o bliski kontakt.

Zamiast patrzeć stale na zegarek, patrzyłabym na to, co robi.

Wiedziałabym mniej, lecz za to umiałabym okazać troskę.

Robilibyśmy więcej wycieczek i puszczali więcej latawców.

Przestałabym odgrywać poważną, a zaczęła poważnie się bawić.

Przebiegłabym więcej pól i obejrzała więcej gwiazd.

Rzadziej bym szarpała, a częściej przytulała.

Rzadziej byłabym nieugięta, a częściej wspierała.

Budowałabym najpierw poczucie własnej wartości, a dopiero potem dom.

Nie uczyłabym zamiłowania do władzy, lecz potęgi miłości.

Diane Loomans, "Full Esteem Ahead"
(z książki G. Dryden, J. Vos "Rewolucja w uczeniu")

Opracowała Karolina Gawlak

Czy można wychować geniusza? - Wywiad z profesor

Edytą Gruszczyk-Kolczyńską

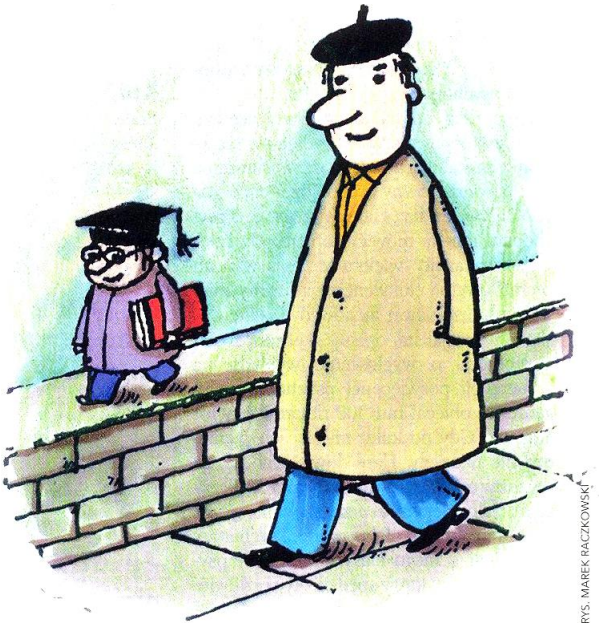

Czy każde dziecko da się wychować na geniusza?

PROFESOR EDYTA GRUSZCZYK-KOLCZYŃSKA: Wiele dzieci - tak. Dlaczego więc tak mało dookoła niezwykłych ludzi? Bo rodzice często rozwijają dzieci nie w tych dziedzinach, w których te są uzdolnione. Na przykład moja mama chciała, żebym grała na fortepianie, a ja w tym byłam marniutka. Nic z tego nie wyszło. Ona zwyczajnie nie wiedziała, w czym mogę być dobra.

Czy jest jakiś czas, w którym nasze uzdolnienia ujawniają się wyjątkowo intensywnie?

Wiele manifestuje się wcześnie. Uzdolnienia do matematyki - już wieku przedszkolnym, potem to tylko kontynuacja. Podobnie z talentami muzycznymi i ruchowymi. Ale czasem to, w czym jesteśmy dobrzy, odkrywamy dopiero w trzeciej części życia. Uzdolnienia ujawniają się zgodnie z rytmem zegara biologicznego, nie trzeba więc rozpaczać, jeżeli pięciolatek niczym specjalnym się nie wykazuje. Poczekajmy.

Co to znaczy „niedobre wychowanie"?

To zaniedbywanie kształtowania umiejętności społecznych. Jak należy to rozumieć? Dziecko orientuje się, co jest społecznie dobre, a co złe, poprzez sprawdzanie, testowanie innych. I tu wiele zależy od postępowania i konsekwencji dorosłych.

Więc jeżeli stawiamy ostre granice i jesteśmy konsekwentni, to kłopotów jest mniej?

Właśnie. Gdy dorosły jest humorzasty i sam z sobą ma kłopoty, to nim się dziecko w tym rozezna, musi testować, nie wiem ile razy. A i tak trudno mu się połapać, o co chodzi w społecznym świecie. Jeśli matka jest niekonsekwentna - mamy katastrofę nieposłuszeństwa. Nie sposób także przecenić rytmu życia domowego. Rozgardiasz, lekceważenie stałych pór na posiłki, na odpoczynek i pracę nie sprzyjają emocjonalnemu rozwojowi dziecka. Rytm, regularność pozwalają dziecku przewidywać, co będzie, a to przynosi spokój i poczucie bezpieczeństwa. Mam często wrażenie, że dziś niektóre zwierzęta domowe mają się lepiej niż dzieci - są o tej samej porze karmione i wyprowadzane na spacer.

Czy dzieci należy karać?

Tak, ale umówmy się, że nie rozmawiamy o biciu i poniżaniu dziecka, bo nic bardziej nie niszczy dziecięcej duszy. Nagroda utrwala zachowania, kara zmusza do zmiany zachowania. Wychowanie to zmienianie na lepsze, dlatego trudno uniknąć kary. Dobre zachowania trzeba też utrwalać, ważne jest więc nagradzanie. Trzeba jednak postępować rozumnie - a to sztuka. Problem w tym, że kara może przemienić się w nagrodę. I odwrotnie. Na przykład, jeżeli nagroda jest niewspółmierna do oczekiwań dziecka - zbyt mała - jest mu przykro, nagroda zamieniła się w karę. Jeżeli nagroda jest odroczona w czasie, nie przynosi radości, nie ma więc siły nagradzania. Jest jeszcze kilka innych pułapek. Dla dziecka - także dla dorosłego - największą nagrodą jest **obdarzanie uwagą. Dlatego bywa, że dziecko woli być ukarane, bo wówczas skupia na sobie uwagę. Ma poczucie, że jest dla dorosłego kimś ważnym. Dlatego gdy zachowuje się źle, nie obdarzaj go uwagą. Za to pochwal, gdy zachowuje się tak, jak trzeba.**

Czy karę można przedawkować?

Oczywiście. Każde dziecko ma indywidualną wrażliwość. Zbyt silne kary czynią spustoszenie w dziecięcej psychice. Warto więc orientować się, jak działa kara. Musi ona mieć wartość informacyjną. Dziecko ma widzieć, za co spotkała go przykrość i co ma zmienić w swym zachowaniu, żeby było dobrze. Nie ma więc większego sensu groźba: „Szlaban na komputer. Ty już wiesz za co!". Dziecko zwykle nie pamięta, co przeskrobało, i zakaz traktuje jako coś niesprawiedliwego. Żeby kara miała sens, trzeba dziecku uświadomić, co złego zrobiło, i wskazać sposób poprawy. Gdy tak postąpi - wybaczyć i nagrodzić. I najważniejsze - kara ma dotyczyć dziecięcego zachowania, nigdy dziecka. Dlatego nie można mówić: „Jesteś niedobry, mama cię już nie kocha". Zdecydowanie lepiej powiedzieć: „Nie podoba mi się, że uderzyłeś Jasia. Tak nie można - musisz go przeprosić. Jeżeli przeprosi - wybaczyć.

Czy lęki szkolne można osłabić?

Tak, okazując dziecku ufność, że podoła trudom szkoły. Ważne jest też wyuczenie dzieci odpowiednich zachowań społecznych. Jeżeli dziecko nie potrafi obdarzać uwagą pani, nie rozumie jej poleceń i źle je wykonuje. Od razu sypią się kary Trudno mu odróżnić, czy to drobiazg, czy katastrofa. Siedzi przestraszone w ławce, umyka mu 10-15 minut lekcji i trudno mu potem wejść w rytm kształcenia. W rezultacie dzień robi się byle jaki. I jeszcze jedno - by dziecko nie bało się szkoły, trzeba dbać, żeby nie zabić w nim radości uczenia się. Jak to się stanie - to koniec. Geniusza nie będzie? Kiedyś myślałam, że wszystko można osiągnąć przez wychowanie. Wszystkiego da się nauczyć i wszystkie umysły da się wspaniale rozwinąć. Ale coraz bardziej jestem przekonana, że nie z każdego materiału da się zrobić coś genialnego. Są jeszcze geny.

Nie brzmi to optymistycznie.

Dlaczego? Może sukces nie musi mieć materialnej postaci. Czy nie najważniejsze jest po prostu szczęśliwe życie? A może zdolność do miłości jest najważniejsza? Albo radowanie się wszystkim dookoła? Idąc na skróty, myślimy: wysokie IQ, sukcesy w nauce, w studiach zapewnią dziecku szczęście. A ja myślę, że aby dzieci stały się szczęśliwymi dorosłymi, trzeba zadbać, żeby ich umysły były piękne, co niekoniecznie oznacza przepełnione książkową wiedzą.

Opracowała Joanna Ostrowska

Poczytaj mi Mamo....

Grzegorz Kasdepke

Bajka o kroplach deszczu (fragmenty).

Jak wiadomo, krople deszczu rodzą się wysoko w górze, w ciemnych, deszczowych chmurach, i zaraz po urodzeniu zaczynają spadać – taka bowiem ich natura.

Słyszałem kiedyś o kropli, której – w przeciwieństwie do reszty jej deszczowej rodziny – wcale się nie spieszyło.

- Dlaczego tak wolno spadasz? – pytały inne krople.

- A gdzie mam się spieszyć? – Czy 100 metrów niżej będzie mi lepiej niż tu, gdzie jestem w tej chwili? A czy w ogóle warto się spieszyć, nie wiedząc, co jest na końcu drogi?

- Trzeba się spieszyć!!! – krzyczały krople.

- Wszystkie się spieszymy! Kochamy pęd powietrza, dlatego lecimy wciąż szybciej i szybciej!..

- Jesteście nielogiczne – oburzała się kropla. – Jeżeli tak bardzo kochacie pęd powietrza, powinnyście zwolnić – aby dłużej się nim cieszyć…

I nasza kropelka zwalniała jeszcze bardziej.

- To mi się wcale nie podoba – szeptała, widząc przybliżającą ziemię. – Zbyt beztroskie prowadzimy życie. A to, co beztroskie, prawie zawsze kończy się płaczem… Co tam nas czeka?

- Tam nasz cel, cel, cel!!! – wrzeszczały inne krople. – Tam jest nasz raj, raj, raj!!! – i jeszcze bardziej przyspieszały. Gdyby wiatr tak wkoło nich nie świstał, gdyby nie śmiały się tak głośno, być może dosłyszałyby przeraźliwy krzyk tych, które już dotarły do kresu podróży, tych, które już się dowiedziały…

- Nie, nie, nie!!! – pluskały deszczowe krople, rozbijając się o dachy domów, o chodniki, o korony drzew.

- Nie, nie, nie!!! – piszczały, rozpryskują się na miliony błyszczących drobinek.

- Nie?... – dotarło naraz do naszej flegmatycznej kropli. – Nie?... Więc jednak miałam rację?... W takim razie… - zawahała się – w takim razie… W takim razie… - JA WRACAM!!!

I wskoczyła na grzbiet wznoszącego się wiatru, przylgnęła do słonecznego promyka który wyjrzał na chwilę zza jej macierzystej chmury, zamieniła się w parę… - i wróciła na górę.

Jerzy Flisak

Parasol.

Parasol to jest ptak domowy,

co mieszka sobie w przedpokoju.

Dziób tuli w ciepłe garderoby,

zwinąwszy czarne skrzydła swoje.

Kiedy na dworze deszcz i słota,

Pan go na spacer bierze z sobą,

Rozpina wtedy swoje skrzydła

i fruwa nisko ponad głową.

Ale gdy wicher zaszaleje,

wyrwie się nagle z pana ręki,

wzniesie się ponad drzew aleję,

umknie w podniebne chmur kontynenty.

Opracowała Ałła Pasek.

Jak radzic sobie z wybuchem złosci u dzieci ?

Młodsze przedszkolaki mają w sobie niespożyte pokłady energii, wszędzie ich pełno, wszystko je interesuje, otaczające je przedmioty muszą zobaczyć, dotknąć. Jeśli coś przebiega nie po ich myśli - buntują się, złoszczą.

Nie oznacza to jednak że są złośliwe lub niegrzeczne, dzieci tak wypróbowują dorosłych, sprawdzają na ile mogą sobie jeszcze pozwolić i co uda im się przeforsować.

W zależności od pomysłowości dziecka, sposoby osiągania własnych celów są różne; krzyk, rzucanie się na podłogę, tupanie nogami.

Warto ustalić z dzieckiem zasady obowiązujące w różnych sytuacjach i konsekwentnie je egzekwować np. podczas zakupów w supermarkecie nie wychodzimy z koszykiem pełnym zabawek, włożonych wcześniej przez dziecko ale z jedną drobną rzeczą na którą się wcześniej umówiliśmy.

W sytuacji jeśli dziecko jest agresywne w stosunku do innych dzieci lub zwierząt należy je stanowczo upomnieć a jeśli to nie skutkuje odizolować np. przez oddalenie od zabawy i posadzenie samotnie na kilka minut aby się uspokoiło.

Jeśli dziecko swoim zachowaniem wyprowadzi nas z równowagi, należy złapać głęboki oddech i policzyć do 10, niestety często nasz gniew wynika z poczucia bezradności. Jeśli chcemy zmierzyć się z nagłym wybuchem złości dziecka potrzebujemy siły i opanowania aby nie ulec i postąpić konsekwentnie.

Przedszkolaki najlepiej uczą się na przykładzie, dlatego jeśli rodzic będzie umiał zapanować nad swoimi emocjami to dziecko też z czasem się tego nauczy.

opracowała Małgorzata Kuśmierz

Dziecko w kuchni !!!

Jak zachęcić dzieci do jedzenia owoców i warzyw?

Teraz, gdy mamy różne rodzaje jabłek, gruszek, śliwek czy pomidory, ogórki i wiele innych pyszności warzywno – owocowych, należy wykorzystać tą obfitość i zafundować dzieciom naturalna bombę witaminową przed nadchodzącą jesienią i zimą. Zwiększy to ich odporność, wspomoże siły witalne, doda energii.

Przyczyn, dla których dzieci jadają zbyt rzadko warzywa i owoce, może być wiele. Testują swoją moc wpływania na innych, otrzymują stale te same dania lub produkty lub po prostu mają swoje upodobania kulinarne. Trzeba działać z wyczuciem i fantazją. Najlepiej zaprosić dziecko do kuchni i pobawić się w gotowanie i smakowanie.

Dzieciaki chętniej próbują potraw, w których przygotowaniach pomagały. Eksperymentowanie w kuchni to świetna możliwość poznawania nowych smaków, rozpoznawania warzyw i owoców, po zapachu czy smaku, z zawiązanymi oczami. Nie oznacza to, że od razu pokochają surową paprykę, ale na pewno otworzą się na próbowanie, a to pierwszy krok do sukcesu.

Możemy zacząć od podawania maluchowi małych porcji, ważna jest cierpliwość i konsekwencja obojga rodziców. Wytrwałość sprawi, że przy kolejnych posiłkach dziecko łatwiej sięgnie po produkty, które mu proponujemy.

Na to, co jedzą dzieci, bardzo duży wpływ ma sposób odżywiania się rodziców i opiekunów.

Nie pytajmy też pociechy co zje, bo jest bardzo duża szansa, że nie wybierze warzyw. Lepsze rezultaty daje pytanie: „zjesz fasolkę szparagową czy brukselkę?"

Nie powinniśmy dać dziecku wyboru niejedzenia warzyw- za to należy ograniczać dziecku niezdrowe przekąski między posiłkami. Dajmy im szansę aby zgłodniały. Jeśli na widoku będą stały owoce i pokrojone warzywa, to jest szansa, że to właśnie po nie sięgnie dziecko, jak poczuje głodne.

SAŁATKA OWOCOWA Z JOGURTEM NATURALNYM

- jabłko 2x
- banan 2x
- mandarynka 3x lub pomarańcza 2x
- śliwka 4x
- winogrona (dodajcie ile chcecie)
- jogurt naturalny
- miska

PRZYGOTOWANIE:

Przygotujcie miskę. Owoce umyjcie pod zimną wodą. Obierzcie wszystkie owoce, a następnie pokrójcie w kostkę. Wrzućcie je do miski, dodajcie jogurt do owoców i wymieszajcie. Gotowe- prawda że proste. Dzieciaki lubią kroić, mieszać i próbować.

SMACZNEGO!

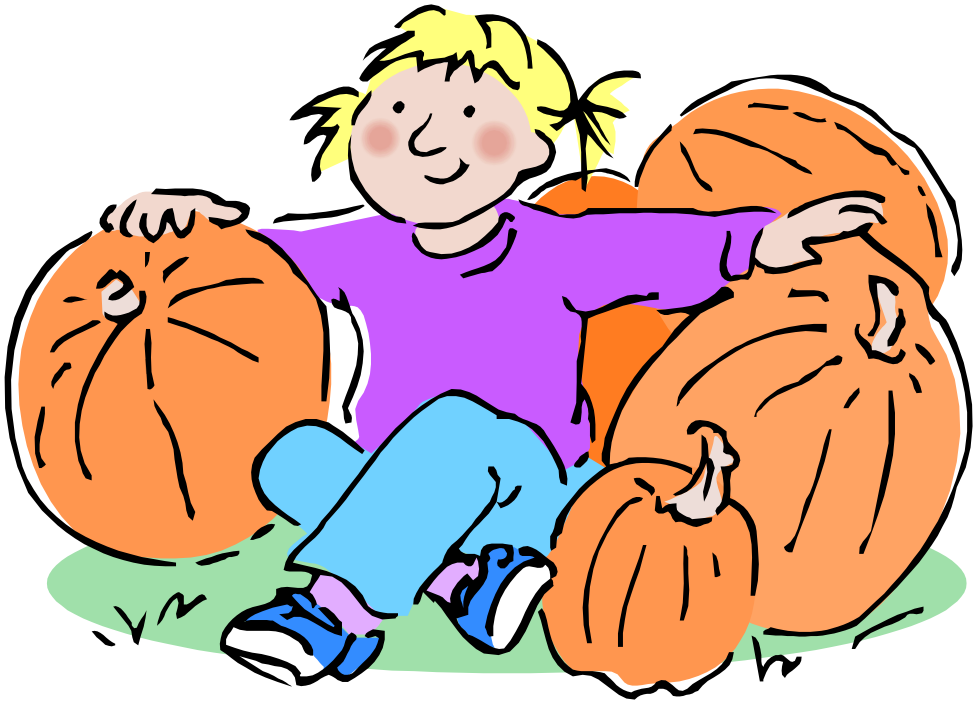

Opracowała:
Danuta Maksymiuk

Kącik plastyczny !!!

Mamo, tato - zrobimy to ?

Jesień, jesień pełno darów niesie.

Z liści rozkłada kolorowe dywany.

Rozrzuca szyszki, żołędzie, kasztany.

A z tych skarbów **KOCHANE DZIECIAKI**

można zrobić wesołe ludziki i zwierzaki!

Pani Jesień przesyła Wam kilka wzorów prac. Nie musicie ich kopiować. Wasze głowy są pełne wspaniałych pomysłów, na pewno z pomocą dorosłych: mamy, taty, dziadków wymyślicie i zrobicie własne, jeszcze piękniejsze ludziki. Zrobione zabawki możecie wykorzystać do wspólnej zabawy w teatr. Do takiej zabawy przyda Wam się na pewno wiersz „Kasztanowe ludki".

Ja z kasztana,

Ty z kasztana,
taka para z nas udana.

Moje nogi to zapałki,
a fasolki to sandałki.
Kamizelkę mam na przodzie,
kamizelki teraz w modzie.

Mój brązowy koń Kasztanek
też ma nogi zapałczane.
Zamiast podków ma chodaki
i dlatego śmieszny taki.
Już Kasztanek z grzywą płową
mknie aleją kasztanową.
Brawo, brawo kasztankowym ludkom.
Śpiewaj, tańcz i baw się z nimi
wesolutko!

<u>Życzymy Wam wspólnej, rodzinnej, miłej i wesołej jesiennej zabawy!</u>

Opracowała

Ewa Grodzińska

Wykorzystane materiały: wiersz S. Szuchowej,

przykłady prac przedszkolaków z internetu.

Kącik logopedyczny !!!

GIMNASTYKA BUZI NA WESOŁO

1. Ćwiczenia aparatu artykulacyjnego - Sowa sprząta swoje mieszkanie.

Siedzimy przed lustrem. Rodzic czyta opowiadanie i zachęca dziecko do wykonywania ćwiczeń.

Sowa rozejrzała się po swojej dziupli{przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu górnym, wewnętrznych ścianach policzków, podniebieniu dolnym}.Zauważyła duży bałagan. Postanowiła zrobić porządek. Zaczęła od odkurzania sufitu dziupli{przesuwamy czubkiem języka od przodu do tyłu jamy ustnej po podniebieniu górnym}, zdjęła też firanki {liczymy czubkiem języka górne zęby}i włożyła je do pralki {motorek wargami}. Po chwili pralka zaczęła płukanie firan {„przepychamy" powietrze wewnątrz jamy ustnej z jednego policzka do drugiego}. Sowa odkurzyła też ściany {przesuwamy czubkiem języka po wewnętrznej ścianie policzków} oraz podłogę {czubek języka porusza się przy dolnych zębach}. Sowa była bardzo zadowolona z wykonanej pracy i szeroko się uśmiechnęła {rozciągamy usta pokazując zęby}. Dumna wyjrzała z dziupli i i rozejrzała się wokoło {oblizujemy czubkiem języka wargi}. Spojrzała w górę {wyciągamy język w kierunku nosa}, spojrzała w dół {wyciągamy język na brodę}. Rozejrzała się też w prawo {przesuwamy czubkiem języka do prawego kącika ust}i w lewo {przesuwamy czubkiem

języka do lewego kącika ust}. Wszędzie był porządek i słychać było śpiewające ptaki {gwiżdżąc naśladujemy głosy ptaków}.

2. Zabawa artykulacyyjna – wiersz „Ko, ko, ko, kwa, kwa, kwa, kto mój język zna?" Ewy Stadtmuller{wg: „Jaś", nr 4/1999.}
   Rodzic czyta dziecku wiersz, zachęcając je wcześniej do aktywnego uzupełniania jego treści.

Jestem mały poliglota,

bo rozumiem psa i kota,

ptasi język także znam, zaraz udowodnię Wam.

Kotek miskę mleka miał.

Pyszne było – miauknął:

.....

Piesek też by pewnie chciał.

Szczeka głośno:

..., ..., ...

Małej myszce ser się śni.

Piszczy cicho:

..., ..., ...

Kurka zniosła jajek sto.

Gdacze o tym:

..., ..., ...

Kaczka śliczne piórka ma.

Kwacze dumnie:

..., ..., ...

Nad jeziorem żabek tłum

kumka sobie:

…, …, … .

Jak to dobrze kumie, kumie,

że ktoś po żabiemu umie.

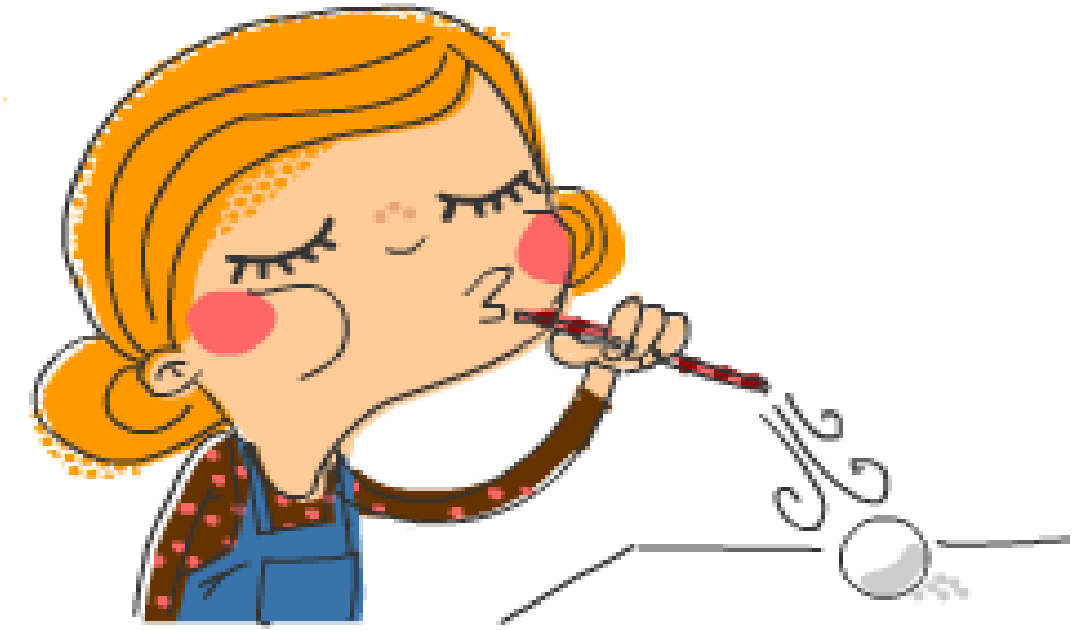

Opracowała Anna Kupczyk

****

PRZEDSZKOLE NR 315

IM. ZBIGNIEWA RYCHLICKIEGO

UL. GRZESZCZYKA 2, WARSZAWA

Zespół redakcyjny: Nauczycielki z Przedszkola 315